№ 254. Kraków 31 Grudnia.—Poniedziałek. Rok 1849.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Ogłoszenie przedpłaty na pierwszy kwartał 1850 r.

Na pierwszy kwartał r. **1850** tj. na Styczeń, Luty i Marzec otwieramy niniejszém prenumeratę. Tylko przez **wczesną** przesyłkę takowéj wprost do biura expedycyi można sobie zapewnić odbieranie kompletnego egzemplarza.

Cena prenumeraty „Czasu" z „Dodatkiem literackim" niezmienna, to jest:

Kwartalna na prowincyi razem z przesyłką pocztową . . . . złr. 4 kr. 20 m. k.
Kwartalna w miejscu . . . . złp. 14.
Miesięczna (w miejscu tylko) . . . . „ 5.

Na krótsze termina czasu (nie przekraczając jednakże okresu kwartalnego tj. końca Marca) również i w tym kwartale przyjmować będziemy prenumeratę z prowincyj, a to:

na **ostatnie dwa miesiące** Igo kwartału, tj. na Luty i Marzec . . . . złr. 2 kr. 52 m. k.
na **drugą polowę** Igo kwartału, tj. od 15go Lutego do końca Marca . . . „ 2 „ 20 „ „
na **ostatni miesiąc** Igo kwartału, tj. Marzec . . . . „ 1 „ 45 „ „

O ścisłe zachowanie tych warunków, tak co do czasu jakotéż co do ceny prenumeraty uprasza się, gdyż w przeciwnym razie oświadczamy wręcz, iż na listy zamawiające nie będziem miéć mogli żadnego względu.

☞ Urzędom pocztowym najmniéj 10 abonamentów liczącym, posyłać będziemy jak dotąd, jeden egzemplarz ***gratis.***

Przegląd polityczny.

Jakeśmy już poprzednio donieśli, artykuł p. Palackiego rzucił postrach w obozie dziennikarstwa Wiedeńskiego. Wszystkie organa opinii zamieściły go w swoich kolumnach, a niektóre wystąpiły z licznym szeregiem zarzutów i ostrą krytyką. *Korespondencya litografowana* usiłuje wykazać niepraktyczność i nieloiczność podanych przez Palackiego wniosków, *Lloyd* oświadcza z góry, że sprawa ta już jest rozstrzygnięta, a dzisiejsza *Reichszeitung* zamieszcza interesujący artykuł, jako odpowiedź na pismo Palackiego. Artykuł ten podany przez nas niżéj, o tyle tylko naszém zdaniem chybia w logice swoich wywodów, że wiek **XIX.** miesza z **XVI.** i sądzi, że co w kolébce cywilizacyi dało się przeprowadzić, to samo jeszcze dzisiaj jest możliwém.

„Wszystkie państwa Europejskie, mówi wspomniany dziennik, mniéj więcéj jednako przyszły do dzisiejszéj organizacyi. Prawie wszędzie jedność polityczna utworzyła się z krajów nabytych przez małżeństwa, spadki, zdobycze, traktaty, darowizny, testamenta i ustąpienia. Owa jednolita dzisiaj Francya na téj drodze powstała, chociaż nie zupełnie, jak mniema p. Palacki, jedno w niéj plemię zamieszkałe. Bretończyk i Prowansal nie więcéj są z sobą pokrewnieni, jak Sławianin i Niemiec (!) a Burgundya, Alzacya i Lotaryngia nie od wieków należały do korony francuskiéj. Przez długi czas walczyły prowincye za ojcowskiemi zwyczajami, przeciw nowemu urządzeniu państwa. Ale tak nagląca była konieczność obrony kraju przeciw napaściom wrogów i zawistnych sąsiadów, że nietylko w gabinecie samowładnych królów, ale na zgromadzeniu zburzonego narodu, myśl jedności kraju uświęconą została. Konwencya, a w jego łonie stronnictwo górali dokończyło dzieła Richelieugo i Ludwika XIV.

„Też same okoliczności napotykają się w Austryi. My chcemy potęgę tego państwa utrwailć i utrzymać, polityczną centralizacyą, istniejącą oddawna rzeczywiście w sprawach administracyi, pokrzepić i upowszechnić, przez co jedynie ostać się może. Przyznajemy, że pominąwszy administracyjną jedność, między nami, a przeciwnikami naszymi, niemasz rażącéj sprzeczności. Jest stronnictwo we Francyi z mądrymi politykami na czele, dążące do decentralizacyi. Niepotrzebujemy przypominać, że chęć usunięcia się z pod wpływu stolicy powstała w chwili burzących rewolucyj, które w czasie przesilenia przeséłały rozkazy z punktu środkowego i trwożyły mieszkańców.

„Zgromadzenia departamentowe poczęły się lękać, aby Paryż nie przysłał kiedyś rozkazów znoszących rodzinę i własność; szukano środka uchronienia się od ciosu, któryby zarazem rozstrzygnął o losie stolicy. Ale kiedy lepiéj rozpatrzono się w pytaniu, pokazały się ogromne trudności w wytknięciu linii, rozgraniczającéj jedność polityczną od administracyjnéj w ten sposób, iżby przy większéj niepodległości pojedyńczych prowincyj nienarażono jedności kraju. Zgodzono się tylko, dla usunięcia tamy w codziennych stosunkach życia przez długie korespondencye, na wykluczenie drobniejszych spraw z obrębu działalności ministeryalnéj.

„Dalecy jesteśmy od podobnego stanu rzeczy, jak równie od systemu, którego użyto z téj strony renu, ścieśniającago wodze administracyjne dla tém pewniejszego kierunku.

„Jeden rzut na nowsze dzieje wszystkich państw przekona nas, że centralizacya stała się wybitną cechą cywilizacyi. Wszędzie spójnia łącząca prowincye i rękojmia niepodległości nie jest zawisłą od formy rządu, zarówno wyznawcy liberalnych zasad, jak zwolennicy absolutnych dążności przyznają się do niéj, skoro tylko uważają państwo za podstawę politycznéj działalności. Wigowie i Torysowie w Anglii jednaki dali przykład centralizacyi; radykaliści szwajcarscy niewahali się ponieść ofiarę z autonomii kantonowéj na korzyść całego związku, a w Zjednoczonych Stanach, gdzie federacya jest zasadą żywotną, oddawna rozpoczęła się walka między zwolennikami przywilejów prowincyonalnych i stronnikami zjedno-

POSAG UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

VII.

Notą zaś z dnia 26 listopada (8 grudnia) 1825 r. do L. 5220, zażądał tenże Rezydent od Senatu wyjaśnień, co do summy 36000 złp. na dobrach *Karsy* w Królestwie Polskim zahipotekowanéj, używając przytym wyrażenia: *„która to summa, niegdyś do uniwersytetu krakowskiego należąca, jest dziś własnością skarbu Król. Polskiego."*

Na obydwie powyższe noty odpowiedział Senat krakowski odezwą z d. 17 stycznia 1826 do L. 5220/25. Wykazy żądane, o ile je zdołał wynaleść [29]), przesłał, protestował atoli przeciw wyrażeniu się rezydenta w nocie ostatniéj, jakoby summa na dobrach Karsy hypotekowana, miała być własnością skarbu Królestwa Polskiego; utrzymując, że twierdzenie to ubliża brzmieniu artykułu XV traktatu dodatkowego.

W odpowiedzi na protestacyą powyższą, rezydent rossyjski oświadczył Senatowi: (nota z d. 21 lutego (5 marca) 1826 do L. 864) że ponieważ Senat utrzymuje, iż summa złp. 36,000 na dobrach Karsy w Królestwie Polskim hypotekowana, jest własnością uniwersytetu krakowskiego, widzi się być zmuszonym zwrócić uwagę Senatu na brzmienie deklaracyi N. Cesarza Wszech Rossyi [30]) gdzie zdaniem jego, wszystkie *dowody* (?) praw służących rządowi Królestwa Polskiego, do majątku *niegdy* uniwersytetu krakowskiego w Królestwie Polskim położonego, dokładnie wyłuszczonemi być miały, dowody; które o bezzasadności twierdzeń Senatu w téj mierze, najlepiéj przekonywają.

Mowa ta była jasną i niepozwalała więcéj wątpić o zamiarach rządu Królestwa Polskiego, co do majątku uniwersytetu krakowskiego, w Królestwie Polskim lokowanego. Ostatnia też nadzieja zbawienia dla uniwersytetu, mieściła się w agitującéj się wtedy właśnie w Królestwie Polskim regulacyi hypoteki. Rząd tak dobrze jak i uniwersytet krakowski rachowali z ufnością na to, że niepodległe cywilne sądy Królestwa, w obec hypotecznie zabezpieczonych i na imie uniwersytetu zapisanych tytułów własności, dóbr i kapitałów uniwersytetu krakowskiego, wobec nadto wyraźnego brzmienia art. XV traktatu dodatkowego, nie zaniedbają *na drodze wyroków sądowych*, stwierdzić ostatecznie te prawa, których *na drodze rozporządzeń administracyjnych* zaprzeczyć usiłowano.

I tak się też w istocie stało! — W miesiącu lutym 1827 doszły Senatu krakowskiego raporta od pełnomocników uniwersytetu w Kielcach i Radomiu ustanowionych, z których się dowiedział.

1) Że przy rozpoznawaniu tytułów własności, wszystkich pozycyj, funduszów uniwersytetu krakowskiego dotyczących, prokuratorya jeneralna Królestwa Polskiego występuje wszędzie z wnioskami, ażeby tytuły te na rzecz i imie skarbu Królestwa Polskiego przepisanemi zostały.

2) Że właściwe komissye hypoteczne (1. Instancya) prokuratoryą jeneralną wszędzie z wnioskami powyższemi, na zasadzie art. XV traktatu dodatkowego oddalają; i uniwersytet krakowski w posiadaniu służących mu praw własności utrzymują.

3) Że od decyzyi takich, prokuratorya jeneralna rekursa w drodze apellacyi, do sądu appellacyjnego w Warszawie zakłada; a zatym że zachodzi potrzeba, ustanowienia pełnomocnika uniwersytetu przy sądzie appellacyjnym w Warszawie.

Jakie postanowienie powziął Senat krakowski po odebraniu powyższych wiadomości, trudno podobno będzie zrozumieć, a trudniéj jeszcze uwierzyć. Senat albowiem krakowski decyzyą z d. 13 marca 1827 do L. 667 postanowił, a wprawdzie z powodów:

a) że do zabezpieczenia praw własności uniwersytetu krakowskiego, w Królestwie Polskim znajdującéj się, droga sądowa *zupełnie jest niewłaściwą.*

b) żeby to było rzeczą *niesłychaną*, iżby się rządy przed sądami wzajemnie pieniać miały.

c) że osobliwie przy téj sposobności łatwo przewidzieć można, że sądy Królestwa Polskiego, będą sędziami *w własnéj swojéj sprawie.*

d) że nakoniec takie spory, tylko na drodze dyplomatycznéj korrespondencyi, albo przez pośrednictwo innych NN. Dworów protegujących, załatwiane być mogą i powinny. [31])

[29]) Również mylne, niedokładne i niekompletne jak i pierwsze.

[30]) Patrz notę 20.

[31]) Motywa powyższe postanowienia Senatu z d. 13 marca 1827 do L. 667, wyjęte są z dotyczącéj tego interessu opinij senatora

czenia. Nawet tam oba systemata ubiegały się o głosy narodu.

„Ostatnie lata przywiodły w Austryi pytanie to do tego stopnia dojrzałości, że znaczenie każdego systemu dokładnie może być wyjaśnione. Pan Palacki jeden system rozwinął; my w innym znowu artykule do przedmiotu tego wrócimy.“

Wiedeń 27 i 28 grud *). Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się manifestem Palackiego. *Lloyd* z wielkim szacunkiem mówi mówi o Polackim, chociaż opinii jego niedzieli; *Ost Deutsche Post* i *Wanderer* otwarcie występują przeciwko jego ideom federalistycznym.

— *Wanderer* zapewnia, że ustawy prowincyonalne, wbrew § 83 konstytucyi, niebędą w bieżącym roku ogłoszone, z powodu, że ministeryum dotąd jeszcze niezgodziło się co do kilku głównych zasad. Trzeba się więc spodziewać zwłoki, nie kilkodniowéj, ale kilkomiesięcznéj, gdyż gabinet musi naprzód zgodzić się na punkta zasadnicze ustaw rzeczonych, zanim będzie mogło nastąpić ich zredagowanie, poczém raz jeszcze poddane będą obradzie, a następnie sankcyi cesarskiéj. Dopiéro gdy to nastąpi, będzie mogła mieć miejsce publikacya. Nadmieniony dziennik czyni z tego powodu dwie uwagi: *pierwszą*, że ustawy prowincyonalne już w maju b. r. były w zupełności wypracowane w ministeryum, i że rozporządzona następnie obrada nad niemi, w pojedyńczych krajach koronnych już w lipcu t. r. była ukończona; *drugą*, że należy żądać i spodziewać się po ministeryum, iż otwarcie i bez ogródki oznajmi publiczności powody, które mimo § 83 konstytucyi, ogłoszeniu ustaw prowincyonalnych stanęły na przeszkodzie. Gabinet winien to ludowi, a więcéj jeszcze własnemu dziełu: konstytucyi z d. 4 marca.

(Z Węgier). Bardzo przykre wrażenie sprawił w Węgrzech wydany świeżo okólnik fzm. Haynau, ogłaszający nieważność wszelkich wierzytelności ciążących na majątkach powstańców, skazanych na konfiskatę.

— Wyrokiem sądu wojennego, zapadłym w Preszburgn 22go b. m., skazano 18 indywiduów, za udział w powstaniu na więzienie forteczne lub roboty szańcowe. — 26go b. m. odbyło się w Peszteńskim ratuszu uroczyste ogłoszenie konstytucyi z d. 4 marca. W zastępstwie nadkomisarza dystryktowego Szentivanyi, burmistrz Koller przewodniczył temu aktowi, przy którym konstytucya odczytana została w trzech językach, naprzód w Węgierskim, potém w niemieckim i słowiańskim.

(Z Włoch). Donieśliśmy niedawno o morderstwie popełnioném w Wenecyi, na osobie oficera od austryackiéj marynarki, w tamtejszéj zbrojowni. W kilka dni potém zamordowano żołnierza stojącego na warcie na wyspie Lido. Wszakże, jak się teraz okazało, żadne z tych morderstw niemiało charakteru politycznego, a tém samém niepociągnie za sobą złych skutków dla miasta, jakich się powszechnie obawiano. Pierwszego pobudką była osobista zawiść, drugie popełnione zostało przez żołnierza z pułku Krajińców. Marszałek Radetzki przesłał list podeście Correr, winszując mu, że żadna z tych zbrodni nieciąży na mieście Wenecyi. — Zadecydowano już, że zbrojownia morska pozostanie i nadal w Wenecyi, a nadkomenda morska i kollegium kadetów marynarki będzie w Tryeście.

*) Zpodu śniegów, ostatnia poczta wiedeńska nieprzyszła.

— Piszą z Werony 22go b. m. „Feldm. hr. Wrbna, komendant miasta i twierdzy Werony dziś zrana odebrał sobie życie. Co było powodem do tego samobójstwa, niewiadomo; wszakże już od pewnego czasu uważano u feldmarszałka niezwykłe usposobienie do melancholii. — Marszałek Radetzki i hr. Monteculi wrócili tu dziś z Wenecyi.

(Wiadomości bieżące). Wczoraj należąca do tutejszéj załogi brygada Steininger, w skutku odebranego rożkazu, wyruszyła koleją żelazną do Czech, dla wzmocnienia tamtejszego korpusu obserwacyjnego. — Dzisiaj obiega pogłoska, że dzień wczorajszy przeznaczony był na wkroczenie tego korpusu do Saksonii. Wątpimy jodnak, aby ta wieść zasługiwała na wiarę.

— Radzca dworu Emminger, który dotychczas zostawał we Lwowie, mianowany został namiestnikiem dla Niższéj Austryi i dzisiaj składał przepisaną przysięgę.

— Redukcya batalionów rezerwowych nastąpi w styczniu p. r.; wszakże korpus stojący w Czechach żadnemu nieulegnie zmniejszeniu.

— *Wanderer* donosi, że komitet sejmowy styryjski wydał energiczne oświadczenie przeciwko ministeryum, i postanawiając niezezwalać na żadne wypłaty z funduszu stanowego oświadczył się stanowczo za najspieszuiejém zwołaniem sejmu krajowego.

— Zawarte z niektórymi włoskiemi krajami umowy celne, niemało przyczynią się do podniesienia ruchu przemysłowego we Włoszech. Ktokolwiek zna dotychczasowe stosunki celne w tym kraju, ten potrafi ocenić korzyści, jakie z tych układów wynikną. I tak: między Medyolanem a Florencyą było dotąd 8 linij celnych, między Bononią a Luccą siedm. Wszystkie te zapory będą z czasem zupełnie usunięte.

— *Neue Zeit* donosi z Ołomuńca 27go: „W tych dniach bawił w mieście naszém poseł francuski pan Gustaw de Beaumont. Powodem jego przybycia było życzenie małżonki jego, wnuczki Lafayetta, aby zwiedzić kazematy, w których dziad jéj od r. 1792 do 1797 był więzionym.

— Cesarz daje teraz trzy razy na tydzień, w poniedziałki, środy i piątki prywatne posłuchania. Za każdą razą przyjmuje sto osób i z każdą z osobna rozmawia w swoim gabinecie. Raz w tydzień, bardzo rano, J. C. M. daje pnbliczne audyencye, do których każdy bez wyjąt ma przystęp. Na tych audyencyach Cesarz nieraz odbiera kilkaset próśb naraz.

— Ze Stambułu donoszą, że w tureckiém ministeryum utworzony został osobny wydział dla spraw węgierskich wychodźców. — P. Lamartine ma osiąść w bliskości Smyrny, gdzie mu rząd turecki odstąpił 3500 hektarów gruntu. Akt odstąpienia podpisany został 3go b. m. przez W. Wezyra i p. Rolland b. reprezentanta ludu.

NIEMCY.

Berlin 27 grudnia. Postępowanie pruskiéj demokracyi ulega wielostronnéj krytyce. Ministeryum przeświadczone o swojej niepopularności, cieszy się cichaczem z powtórnego usunięcia się od wyborów, wiedząc że w żaden sposób niemogłoby istnieć obok Izby wybranéj przez cały naród. Wszakżeż uchwała byłego zgromadzenia przekonała naczelników demokracyi, że aczkolwiek w teoryi ogromna większość narodu podziela ich zdanie, ale przestrzega ściśle granic legalności. Byłoby więc ubliżeniem dla większości narodu, wysełać z grona swojego reprezentantów, którychby ministeryum nie uznawało i sejm nie według woli swojéj złożony, każdą razą bezkarnie rozpędzać mogło. Jedynéj więc pozostałéj drogi chwyciła się demokracya, protestując wstrzymaniem się od wszelkiego udziału w sprawach publicznych przeciw wszelkim uchwałom Izb i rozporządzeniom ministeryalnym. Nie tajno nam, że tego rodzaju bierne protestacye są bezsilne i bezskuteczne, chociaż ocalają honor narodu; rezultat zaś jaki z tego wynika nie jest bynajmniéj winą drogi obranéj przez oppozycyą, ale niedojrzałości narodu w życiu polityczném. Niesłuszne zatém wydają się nam zarzuty tak zwanéj partyi konstytucyjnéj, wypowiedziane przez jednego z jéj filarów. „Stronnictwo demokratyczne, mówi p. Hansemann, uczyniło sobie, jak się zdaje, zadanie, zaniechaniem wszelkich możliwych środków i najgrubszemi błędami, których jakie stronnictwo dopuścić się może, pomagać gabinetowi Brandeburg-Manteusfel i zapewniać mu najlepsze stanowisko, na którem stać mogło którekolwiek ministeryum. Stronnictwo to wstrzymało się zupełnie od elekcyi, wybraną została izba tak ministeryalna, o jakiéj dotąd w dziejach parlamentarnych nie było wzmianki; będzie więc ciężyć na wszechwładném ministeryum jeżli ustawa zasadnicza na drodze ściśle konstytucyjnéj uchwaloną nie została i tym sposobem jak najspiesznéj stan prawny w Prusiech zaprowadzonym nie będzie. Wszakżeż nie na tém tylko zasadza się korzyść tego uprzywilejowanego gabinetu. Szanowni jego członkowie nie zechcą pewno uchodzić za zbiór ludzi nadzwyczajną parlamentarną zdolnością, którą by za każdą razą potrafili sobie wywalczyć zwycięstwo w sejmie. Nic więc dziwnego, że rozprawy toczone w Izbie nie wyszły nigdy za granice nudnych i czczych rozpraw, a jeźli który poseł potęgą indywidualną wspierał czynności parlamentarne Izby, to i tak zasługa tego kroku spada zawsze na ministeryum.“

W piątek w zamku Bellevue miała miejsce narada ministeryalna, na któréj król oświadczył zdanie swoje względem konstytucyi; w tymże samym celu kilka jeszcze posiedzeń będzie miało miejsce. Rozchodzą się już wieści, że król nie przysięgnie na konstytucyą albo przynajmniéj z pewnemi zastrzeżeniami: zachodzą nawet niektóre punkta sporne. Tak np. król wystąpił przeciw zniesieniu majoratów, chociaż bowiem uznaje iż wprowadzenie parostwa napotka nie mało trudności, to wszakżeż niechce on stawiać przeszkody przyszłemu jego rozwinięciu.

Słychać że zaraz po zebraniu się Izby, Minister sprawiedliwości nowe przełoży jéj wnioski. Gdyby Izba chciała wykończyć wszystkie te prace, musiałaby przedłużyć okres swego mandatu, a przynajmniéj obradować jeszcze w chwili zgromadzenia się sejmu Erfurckiego. Izba 1sza zajmie się dokładném zbadaniem prawa rolniczego gdy przeciw uchwałom Izby IIéj liczne nadesłano petycye. Chodzą także wieści, że p. Manteuffel min. spraw wewn. ma sam pojechać do Erfurtu, jako wyobraziciel niemieckiéj polityki rządu. Według świeżo ogłoszonego sprawozdania ministeryum wojny; co do pruskiéj marynarki, ogół jéj ma wynosi: 3 większe siatki, 36 szalup, 6 pomn. statków, razem 97 dział, 48 ofic. i 1753 marynarzy.

Spór prusko-bawarski o wypłatę kosztów interwencyi w Pfalcu, za które jak wiadomo rząd wstrzymał należytość Bawaryi z kasy związku celnego, rozwiązanym już został w pewnéj części. Ajent domu Rotszylda za pośrednictwem którego Bawarya odbierała zwykle summy z wspomnionéj kasy, odebrał w tych dniach na jéj rachunek 300,000 talarów.

Gdy wszakże należytość Bawaryi wynosi 600,000 tal. zatém drugą połowę téjże rząd pruski chce zatrzymać jako wynagrodzenie kosztów wyprawy, których rząd bawarski nie przyznaje, protestując że Prusy

---

Senat krakowski postanowił tedy:

1) Zgłosić się z prośbami, [32]) najprzód do 3ch NN. protegujących dworów, potym do 3ch konserwatorów uniwersytetu krakowskiego, daléj do 3ch rezydentów dworów protegujących w Krakowie ustanowionych, nakoniec do Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego, ażeby prokuratoryi jeneralnéj Królestwa Polskiego nakazanym być mogło, wstrzymanie się od dalszego popierania tego sporu na drodze sądowéj, gdy takowy tylko na drodze dyplomatycznéj załatwiony być powinien.

2) *Z swéj strony, od dalszego popierania obrony praw uniwersytetu na drodze sądowéj odstąpić.*

W zastósowaniu się przeto do tego postanowienia, zredagowano odpowiednie prośby i gdzie należy przesłano; pełnomocnikom uniwersytetu w Kielcach i Radomiu *żadnéj niedano odpowiedzi;* w Warszawie zaś żadnego nie ustanowiono obrońcy, do zastępywania interessów uniwersytetu krakowskiego przed sądem apellacyjnym.

Na *prośby* rozesłane przez Senat na wszystkie strony, oprócz z strony Pruss, *żadnéj z niskąd* nie dano odpowiedzi. Co do Pruss. Rezydent król. pruski w Krakowie odezwą z d. 13 lipca 1827 do L. 3433 uwiadomił Senat:

1) Że adres jego przedłożonym został N. królowi pruskiemu.

2) Że N. król pruski po rozważeniu jego treści polecić raczył: żeby gabinet pruski w całą tę sprawę nie mieszał się, a to z powodów; że stósunki wzajemne dworów berlińskiego i rossyjskiego, w kwestyi dotyczącéj właśnie majątku uniwersytetu krakowskiego, są zanadto delikatnéj natury *(d'une nature trop delicat)* żeby dla pierwszego to jest dla berlińskiego dworu, przyzwoitym być mogło, deklarować się w tym przedmiocie w jakikolwiek sposób, naprzeciw dworu petersburgskiego.

3) Że atoli N. Pan posłowi swemu w Petersburgu nakazał; przedstawić rządowi rossyjskiemu położenie tego samego rodzaju reklamacyj, czynionych z strony uniwersytetu krakowskiego do rządu pruskiego, i przytym oświadczyć: *„que la Prusse est prête, a satisfaire a telles reclamations, si l'université de Cracovie aurait de pretensions fondées, a des fonds existans dans ce Royaume.*

Tymczasem kiedy się to dzieje, kiedy Senat krakowski oczekuje odpowiedzi na prośby do Petersburga przesłane, kiedy się podaje nadziei, że cały ten spór jeżeli już nie na sądowéj, to przynajmniéj na drodze *próśb dyplomatycznych (!)* zgodnie z interessem uniwersytetu krakowskiego załatwionym zostanie; zjawia się nagle i całkiem niespodziewanie, postanowienie Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego z d. 9 października 1827 r. w moc którego, majątek uniwersytetu krakowskiego własny, w Królestwie Polskim lokowany, uznanym został *„na drodze administracyjnego rozporządzenia“* za własność skarbu tegoż królestwa. [33])

Zasady na których Rada administracyjna Królestwa Polskiego, powyższe swoje postanowienie opierała, były następujące:

1) Że art. 13 konwencyi petersburgskiéj z d. 26 stycznia 1797, majątek uniwersytetu krakowskiego niegdy w Galicyi zachodniéj, dziś w Królestwie Polskim położony, za własność tego państwa uznawał, na którego terytoryum tenże majątek znajdować się mógł.

2) Że majątek powyższy już w r. 1796 przez rządy austryacki i pruski na skarb zabranym być miał.

3) Że artykuły XIII i XV traktatu dodatkowego wiedeńskiego, uniwersytet krakowski, w posiadaniu jedynie tego majątku utrzymują, który na terytoryum Rzpltéj krakowskiéj znajdywać się może.

4) Że nareszcie deklaracya N. Cesarza Wszech Rossyi z d. $^{9}/_{21}$ kwietnia 1818 r. [34]) w tym a nie w innym duchu udzieloną być miała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

najmłodszego, czuwającego nad sprawami instytutów publicznych, którym był wówczas, senator *Mikołaj Hoszowski*, professor zarazem prawa przy uniwersytecie Jagiellońskim.

[32]) Pisanie próśb było zdaniem ówczesnego Senatu *drogą dyplomatyczną*, do załatwiania internacyonalnych interesów.

[33]) Patrz postanowienie Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego z d. 9 października 1827 r. nakazujące zabor majątku uniwersyteckiego na skarb Królestwa Polskiego, ogłoszone w wszystkich pismach publicznych polskich owego czasu.

[34]) Patrz notę 20.

działały przez tę interwencyą w własnym interesie, gdy zapobiegły rozszerzeniu się wzburzenia po kraju.

Komitet „stronnictwa konstytucyjnego“ wybrany do wyborów Erfurtskich odbiera nieprzestannie z całych Niemiec liczne odezwy, z których wnioskują tutaj, iż stronnictwo jego otrzyma większość na sejmie niemieckim.

Rozwiązanie sejmu wirtemberskiego i podobnyż los który zapewne spotka niezadługo Izby saskie, nie będzie bez wływu na rozwój państwa związkowego. Bez wątpienia w obu krajach po akcie rozwiązania ogłoszonem zostanie nowe prawo wyborcze, które o ile możności pozbawi demokracyą wszelkiego wpływu. Atoli nie trzeba zapominać, że stronictwo demokratyczne w całych Niemczech jest nieprzyjazne widokom pruskim. Rząd więc Saski i Wirtemberski pozbywając się nieprzyjaciela w wewnętrznych kwestycach straci zarazem stronnika w kwestyi najważniejszéj tj. niemieckiéj.

Constitutiionelles Blatt pisze: „Kwestia szleświcka prowadzona dotychczas przez rząd pruski, będzie przedmiotem narad komisyi rzeszy. Wątpić wszakże należy czyli w ten sposób spokój w księstwach przywróconym zostanie. Austryaccy pełnomocnicy zdają się być więcéj od pruskich przychylnemi narodowemu ruchowi w Szlezwiku. P. Bülów obeznany z tą sprawą ze stanowiska duńskiego znajduje się obecnie w Frankfurcie; być więc może, że zasięgną jego zdania. Bezpośrednie komunikacye księstw z Kopenhagą nie doprowadziły do żadnego rezultatu.“

(Zagraniczni ambasadorowie na dworze pruskim). *Portugalski* Joaquim Antonio Gonzales de Muciera pełnomocnik; *Hiszpański* D. Juan Donoso Cortez Marquis de Veldegamas grand hiszpański, D. Fernando de la Vera e Isla pełnomocnicy, D. Edwards Romes czł. amb. podobnież D. Mariano Ramon Zarco del Valle; *Neapolitański* M. de sto Paolo pełnomocnik; *Sardyński* hr. Alfons d' Antische pełnomocnik, kaw. Feliks de Cortauze sekr. leg. Aleksander Rossi czł. amb.; *Angielski* hr. Westmoreland nadzw. poseł i pełnomocny minister, William Lowthar czł. amb. William Manley czł. amb. hr. Howard sekr. leg.; *Belgijski* Nothomb nadz. poseł i pełnomocny minister; *Turecki* Charabed i Artim Davoud Oghlou pełnomocnicy; *Austryaki* bar. Prokesch-Osten jen. lieul. pełnomocny minister, kaw. Reyer czł. amb. bar. Schloissnigg sekr. leg.; *Rossyjski* bar. Meyendorff nadzw. poseł i t. d. Glinka radz. leg. Vegesack rad. koleg. i 1y sekr. leg. Wielhórski 2gi sekr. leg. hr. Benkenkendorf jen. maj. ze świty; *Mekl. Szweryński* hr. Hessenstein; *Elekt. Heski* bar. Dürnberg pełnom.; *Hanowerski* (i *Saski)* hr. Inn i Knyphausen nadzw. poseł i pełn. minister; *Bawarski* bar. Malzen poseł, bar. Riederer sekr. pos.; *Szwedzki* i *Norwegski* bar. d'Ohsson, Mansbach sek. leg.; *Saski* Könneritz sek. leg. i tymcz. pełnom.; *Niderlandzki* bar. Schimmelpenning v. d. Oye nadzw. pos. i pełnom. minister, hr. du Chastel sekr. leg.; *Stanów Zjednoczonych Pn. Ameryki* Edward A. Hannegan nadzw. poseł i peł. minis. F. S. Fay sekr. leg.; *Wirtembergski* Reinhardt T. R. L. nadzw. poseł i pełnom. min. Ogół tutejszego ciała dyplomatycznego razem ze służbą wynosi 285 osób.

† **Berlin** d. 27 grudnia. Ostatni tydzień w roku, jest jak ostatni dzień w tygodniu, poświęcony wypoczynkowi po pracy, rozmyślaniu, modłom, tutaj poświęcony dzieciom, którym rodzice, krewni, opiekunowie wyprawiają gwiazdkę. O niczem inném nikt tu w tym czasie nie myśli. Wszystko zawieszone: sejm, sądy, mustry wojskowe, szkoły, nawet dziennikarstwo, nawet, co więcéj, nienawiść stronnictw! Wszystko w téj porze zamyka się w kole życia familijnego; ogół życia publicznego ustaje, rozpadając się na tysiące drobnych prywatnych spółek, w których dzieci główną grają rolę, w których miłość przyrodzona jedyném źródłem uczuć, myśli, życzeń, w których ludzie, młodzi i starzy, ubodzy i bogaci, panowie i słudzy, uciskający i uciśnieni, egoiści i filantropi, zapominając stosunków, stanu, różnic powszedniego życia, w dzieciach, jakby przy powitaniu nowo narodzonego w żłobie Chrystusa, wyznają czynem wielką zasadę miłości, i raz przynajmniéj w roku niby świadectwo dać chcą światu, że mimo reszty pogrążonego w poganizmie życia, dotąd nazywają się jeszcze i są chrześcianami! Bo jakaż to bezdeń samolubstwa i materyalizmu poza tym okresem! Ząb za ząb, albo raczéj kamień zamiast chleba, zasadą prywatnego, a więcéj jeszcze publicznego życia. My szczególnie przed innymi tego doznajemy. Nam, co w Prusiech mieszkamy, wyprawiono gwiazdkę, wcieleniem do Niemiec! Jesto gwiazdka Heroda. Nie już odrodzenie się, ale ród nasz cały w kolebce swéj odwiecznéj zniszczeniem zagrożony. Ucieczka nasza u dawnych wrogów. Znajdziemyż u nich schronienie i unikniemy zatracenia? My, co miłość Chrystusa i poświęcenie przynieśćbyśmy chcieli ludzkości w ofierze? Nigdy położenie nasze nie było smutniejsze, bo nigdy świadomość jego między nami nie była większa. Nie wiadomo jeszcze, co Księstwo w dzisiejszym stanie rzeczy uczyni. Że nie porwie się do broni, to dziś rzecz pewna, nie tylko z powodu niemożności materyalnéj, ale i z głębszego przeświadczenia, które sprzeciwia się powtarzaniu się dawniejszych niewczesnych ruchów, cokolwiekby na ich obronę poetyczne więcéj, niż praktyczne pióro jednego z poznańskich dzienników powiedzieć siliło się. Opinia publiczna, dojrzała ostatnich dwóch lat doświadczeniami, nie pozwoli narzucić sobie środków, któreby się stać mogły kamieniem grób nasz cząstkowy na zawsze przywalającym. Moralny tylko opór stawić dziś możemy, a w tém Księstwo zadość uczyni swéj powinności, i dłużéj polską duszę swą wśród propagandy niemieckiéj przechowa. Tymczasem rząd nie dowierza temu zwrotowi opinii publicznéj od fizycznego do moralnego oporu, i rozumie, że z powodu wcielenia całego Księstwa do Niemiec, przy lada sposobności, a może i bez sposobności, nowy ruch zbrojny w prowincyi téj wybuchnąć może. Dla zapobieżenia takowemu, nie tylko cytadellę poznańską nanowo uzbraja, ale i inne czyni ku temu przygotowania. Strasznie się tą razą oszuka. Boć nareszcie bardzo dobrze i nam wiadomo, jakie znaczenie może mieć uchwała erfurtska względem Księstwa w obec ogólnéj polityki europejskiéj, dążącéj do restauracyi. Starano się dotąd Księstwo germanizować, tożsamo i nadal dziać się będzie; ale kwestya terrytoryalna ostatecznie nie w Berlinie ani w Erfurcie, lecz w skutku wojny lub kongresu europejskiego rozstrzygnioną być może. Dopóki Rossya królestwa, dopóty i Prusy księstwa nie wcielą jak część integralną do urojonego państwa niemieckiego. Dzienniki poznańskie podają obecnie w tłumaczeniu memoryał rządowy, dotyczący Księstwa. Zwracam na publikacyą tę uwagę powszechną w Polsce, nie mogąc tu czynić z niéj zbyt długich dla korespondencyi wyjątków. Akta podobne powinny dla nas być zarazem nauką, przestrogą i środkiem do obrony legalnéj, chociażbyśmy nic przez nią nie zyskali, jak to, żeśmy wykryli przewrotność zasad, fałsz faktów, i przydali nową cząstkę do prawdy, na któréj sprawa nasza się opiera i byt swój moralny ubezpiecza. O wyborach do Erfurtu nic jeszcze nie słychać. Księstwo w części demarkowanéj, jeśli będzie obierało, przeprowadzi najwięcéj 3 lub 4 deputowanych polskich pomiędzy 11 niemieckimi. Podział okręgów wyborczych, zawisły od rządu, nie pozwala liczyć na więcéj. Mniejsza o liczbę, byle był ktoś, coby w imieniu księstwa złożył protestacyą. Będzie to podobny jedyno cel tego posłannictwa. Resztą Opatrzność niech kieruje!

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 21 grud. (Kor.) Dep. Morawski zaczął od wyznania, że zna dobrze trudności, jakie ma do zwalczenia, wchodząc na tę trybunę. Pierwszą jest ta, że będąc prawie jednogłośnie wybrany deputowanym z okręgu wyborczego, nibyto niemieckiego w W. Ks. Poznańskiém, językiem niemieckim niewłada. Drugą trudność znajduje w tém, że wcielenie części W. Ks. Poznańsklego stało się dziś koniecznym warunkiem tegoczesnego (modern) niemieckiego patryotyzmu. Powtarza wyraźnie tegoczesnego, bo dawniejsey patryotyzm zależał na zaprowadzeniu jak największéj harmonii wewnątrz, i na rozwinięciu największéj siły na zewnątrz. Teraz rzecz się ma całkiem inaczéj. Życzeniem jest, jak się zdaje koniecznie obce i sprzeczne w zasadzie mieć wewnątrz żywioły; skoro do niemieckiego parlamentu erfurtskiego polscy deputowani wybranymi być mają. Że wybranymi zaś będą, jeżeli tylko obiory ogłoszonemi zostaną, dowodzi ta okoliczność, że pomimo monstrualnego składu kół obiorczych w W. Ks. Poznańskiém, tutaj w téj Izbie dziewięciu Polaków deputowanych z tak zwanych niemieckich okręgów zasiada. Co cię tyczy rozwijania sił na zewnątrz, tegoczesny patryotyzm wprost przeciwko opatrzności się obrócił, znosząc boskie wyroki, wyrokami parlamentu, gdy nas Polaków, na Niemców gwałtem chce przerobić.

Sprawozdanie waszéj komisyi moi panowie, ciągnął daléj dep. Morawski, opiera się na dwóch punktach. Pierwszy jest ten, że część W. Ks. Poznańskiego wcieloną została do Niemiec zgodnie z uchwałą Stanów tego księstwa. Co do uchwał stanowych W. Księstwa, te są zupełnie ważne i dla mnie całkiem obowiązujące. Jaką atoli była uchwała służąca za podstawę temu wcieleniu, to wykazał dostatecznie wnioskodawca dep. Żołtowski. Jeżeli zatém wysoka Izba przejdzie do dziennego porządku nad wnioskiem naszym, uświęci tém samém zasadę, że każdéj mniejszości wolno jest zawiązać konwent i że wyroki podobnego konwentu są prawomocne. Z mojego stonowiska rzeczy biorąc, zupełnie mię sankcya podobnego pryncypium zadowalnia, i sądzę, że się nieomylę, gdy powiem, że prócz moich kolegów, znajdę (do prawéj strony Izby się zwracając) wielu innych panów tego samego sposobu myślenia.

Drugim punktem, do którego się sprawozdanie odwołuje, jest nieuznanie traktatów wiedeńskich z r. 1815. Poprzednik mój wnioskodawca powiedział, że Izba tym sposobem nad traktatami temi do porządku dziennego przechodzi. Nic słuszniejszego, lecz wyznaję, że to pryncypium mnie jako Polakowi zupełnie dogadza.

Niechcę się zapuszczać w dowody, jak sama linia demarkacyjna nieprawną jest i niesprawiedliwą. Jedna tylko uwaga. Naprzód wcieloném przez nią zostało 300,000 mieszkańców W. Ks. Poznańskiego do Niemiec. W kilka tygodni późniéj wcielono 500,000, razem 800,000 mieszkańców. Dziś ministeryum poleca wybrać z części wcielonéj 11tu deputowanych do Erfurtu. Wiadomo podług prawa wyborczego, że jeden deputowany na 100,000 dusz wybranym być ma. Wcielonych więc być musi, wyraźnie się pokazuje 1,100,000 mieszkańców. Gdy zaś ta liczba o 300,000 liczbę wiadową wcielonych przenosi, musiało więc zajść jakieś nowe wcielenie, co usprawiedliwia prawdziwość francuskiego przysłowia *que l'appetit vient en mangeant.* Niewiadomo nam wszakże zupełnie, kiedy i jak zaszło to potajemne wcielenie. Podobno stało się ono w mocy tego *(im Werden begriffene) stać się* mającego Interim, które zapewnie dla tego, że się dopiero ma *stać* (Werdens wegen) nie jest tém samém w *stanie*, oficyalnie o wcieleniu strony interesowane zawiadomić.

Tak tedy obietnica dana w rozkazie gabinetowym z 24 marca r. p. będzie w ten sposób wykonaną: że część nieniemiecka, a więc według obietnicy reorganizona, W. Ks. Poznańskiego, w udzielném Ks. Lichtenstein jedynie coś do siebie podobnego znaleść będzie mogła.

Cokolwiek się stanie, wracając właściwie do rzeczy, stanowisko wysokiéj Izby w odrzuceniu naszego wniosku bardzo jest szczególne. Jeżeli niesprawiedliwą Izba być zechce, musi rozporządzać prawami trzeciego— niemi zaś są wiedeńscy pacyscenci, musi więc zatém kompetencyą swoją przekroczyć. Aby być sprawiedliwą i zachować kompetencyą, musi przyjąć wniosek i zdobycz (Errungenschaft) przeszłoroczną, to wcielenie do Niemiec zaniechać i porzucić. Co do nas, powtarzać myślę niepotrzeba, że jakikolwiek krok w téjmierze Izba zrobić postanowi, tak jak jesteśmy Polakami — Polakami zostaniemy.

Oryginalne i pełne parlamentarnéj ironii przemówienie deputow. Morawskiego jedynie od pp. ministrów i kilku członków z centrum wysłuchaném zostało. Reszta izby w takiéj od mowy p. Rödera pozostała agitacyi, tak głośno toczyła rozmowy i często buffet odwiedzała, że istotnie dziwić się można, czemu zamknięcia dyskusyi po mowie p. Rödera nieprzyjęła, skoro słuchać więcéj niechciała. Zgodziła się też na nie jednogłośnie prawie, gdy dep. Morawski opuścił mownicę.

Zażądał głosu do osobistéj uwagi dep. ksiądz Janiszewski. W sarkastycznych wyrazach podjął wyrazy, które o nim dep. Schlottheim na początku dyskusyi powiedział. Mówił, że lubo mu istotną winien wdzięczność za to, że te uczucia i zdania, które wyraził dawniéj, raz jeszcze do stenografów podał i między publiczność europejską rozrzucił, wszelako powtórzyć to jeszcze musi, że je nieuważa za mogące służyć do oskarżenia go, lecz przeciwnie dziś jak wtedy, jak zawsze, gotów jest się na nie podpisać. Że to co p. Schlottheim utrzymuje, jakoby głos w Frankfurcie z grzeczności tylko ks. Janiszewskiemu był dany, on całą siłą prawdy odpiera i że życzyłby był sobie, aby go p. Schlottheim tą samą we Frankfurcie co tu zaczepił był bronią — bo parlament daleko lepiéj do rozstrzygnięcia téj kwestyi był przygotowany.

Odpowiedział p. Schlottheim słów kilka, które zabawiły Izbę. Wynurzył bowiem żal jaki ma, że nigdy ks. Janiszewskiemu odpowiedzieć nie może. Że chciał to uczynić w Frankfurcie, że zapisał się na to na posiedzeniu 2go października r. b., że próbował dzisiaj — ale zawsze Izba mu tego zabrania. Istotnie nie wie co ma robić, rzekł schodząc z trybuny.

Ukazał się jeszcze na niéj po nim dep. Cieszkowski dla sprostowania kwestyi. Uwaga jego była nader słuszna, bo sprawozdanie użyło w zasadzie wyrazu *terrytoryum*, a nie *prowincya.* Różnica tych dwóch wyrazów jest taka, jaka zachodzi między podmiotowością (objectif) i przedmiotowością (subjectif). Wszakże konsekwencye z tego pomięszania zachodzące, niedozwoliła Izba wykazać dep. Cieszkowskiemn z powodu, że dyskusya zamkniętą była.

Zabrał głos sprawozdawca komisyi dep. Dunker. Mówił że wniosek Polaków niczem nie jest, jak protestacyą przeciw linii demarkacyjnéj. Szanuje każdą narodowość. Polacy bronią swojéj, Niemcy swojéj. Że jeden naród stanął tu przeciw drugiemu, że bolesną to jest rzeczą, ale wypadek wątpliwym być nie może. Kolonizacya cofnąć się da i ta jest prawdziwa zasada dla któréj jeszcze raz prosi Izby, aby potwierdziła zdanie komisyi.

Dep. Dunker mówił dość długo, bez jadu i ze swego stanowiska możnaby powiedzieć bezstronnie. Po nim oświadczył prezes, że do wotowania przystępuje.

Głosowanie postawił p. prezes w ten sposób: aby ci powstali, którzy są za przejściem do porządku dziennego, przeto, zdania komissyi. Powstała cała prawie Izba, wyjąwszy naturalnie deputowanych polskich i katolickich deputowanych z lewéj strony.

Wypadek posiedzenia z 17go grud., czyli odrzucenie wniosku p. Żołtowskiego było niezawodném. Postępowanie jednakowoż deputowanych naszych miało tę korzyść, prócz wypełnienia obowiązków włożonego a trudnego mandatu, naprzód: że przyspieszyło przedłożenie ministyryalnych Vorlagów, których przyjęcie lub odrzucenie zawsze jakowymś sposobem stan interymalny W. Księstwa ukończy— powtóre, że zadecydowało tę trudną do rozstrzygnienia kwestyą: czy obierać lub nie na sejm erfurcki? Teraz zdaje się konieczném, iż obierać wypada choćby tylko jedynie dla nowéj protestacyi. Powie może niejeden: słaba to broń! — Prawda, aleź czy wolno nam jakąkolwiek opuszczać?

FRANCYA.

Paryż 25 grudnia. *(Wczorajsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia).* P. Karol Lagrange zapytał ministra spraw wewnętrznych, czy rząd pamięta o obywatelach rannych w lutym roku zeszłego, i czy obmyśli im nareszcie jaki zasiłek. Nie będę tu wyliczał, zawołał mowca, usług oddanych sprawie wolności przez wyrobników, którzy w lutym krew swą przelali. Wiem że dzisiaj nie pora wspominać o tych usługach. Cóżkolwiek bądź, Francya odziedziczyła puściznę rewolucyi lutowéj, a zgromadzeni w téj Izbie reprezentanci nie zrzekają się swéj części w tym spadku. Francya ogłosiła się Rzecząpospolitą. Estancelin: Francya znosi cierpliwie narzuconą sobie formę.

Prezes: Panie Estancelin, przywołuję pana do porządku.

Karol Lagrange: Ja nie byłbym żądał skarcenia p. Estancelin, bo podobne wykrzyki nawykłem ze wzgardą pomijać. Tu użala się mowca na nieczułość rządu, który pozostawia bez wsparcia założycieli Rzeczypospolitéj i powołuje się na przykład przez monarchią lipcową pozostawiony.

P. Estancelin wspierając się na powadze Ludwika Blanca, raz jeszcze powtarza, iż republikancka forma rządu została Francyi narzucona.

Ferdynand Barrot minister spraw wewnętrznych w usprawiedliwieniu swem przytacza, że projekt do prawa o poległych i rannych w lutym obywatelach, już wygotowany, lecz rząd chce go przedstawić Izbie razem z projektem do prawa o obrońcach istniejącego porządku, którzy przelali krew w morderczéj walce czerwcowéj. Taka jest przyczyna zwłoki, na téj wszakże założyciele Rzeczypospolitéj nic nie tracą, gdyż do 1go lipca r. b. wypłacono im pochodzącą ze składek narodowych summę 1,300,000 fr. od tego zaś czasu pobierają pensyą, o któréj przyznanie rząd w swoim projekcie wnosić zamierza.

P. de Ségur d'Aguesseau wynurzywszy gorącą miłość dla Rzeczypospolitéj, co na wszystkich ławach Izby głośny śmiech wywołało, oświadczył, że zaprzysiągł wierność Rzeczypospolitéj 4 maja ogłoszonéj, lecz nienawidzi wybuchu 24 lutego. Dodał za-

razem, że w jego oczach tylko gwardya municypalna i żołnierze, którzy bronili tronu, zasłużyli na nagrodę.

P. Lagrange przystępując do drugiéj interpellacyi, zwraca uwagę prezesa, że ma lewą rękę zbyt ochotną do karcenia, a prawe ucho głuche na przyzwoite wrzaski, które się z tamtéj strony Izby odzywają; daléj czyni uwagę mowca, że wedle słów wydanéj przez prezydenta amnestyi, ci tylko więźniowie powinni byli pozostać w Belle-Isle, na których poprzednio sądowe były wymierzone kary, tymczasem z licznych świadectw meerów, adjunktów, i komissarzy policyi, które p. Lagranga składa Zgromadzeniu, okazuje się, że znaczna część obywateli zamkniętych jeszcze w Belle-Isle, nigdy nie była sądownie karana. W końcu powstaje mowca na okrucieństwo żołnierza który wypalił do bezbronnego więźnia i użala się na samowolność rządu, trzymającego w zamknięciu ludzi, żadnym wyrokiem sądowym nie skazanych.

Ferdynand Barrot: Bunt wybuchnął w Belle-Isle. Miejscowe władze przytłumiły go w pierwszym zarodzie, oddałem sprawiedliwość ich gorliwości i należną przesłałem pochwałę. Daremnie powtarzałbym z mownicy, że wojsko wierne jest swoim obowiązkom, i tak w téj jako i w innych okolicznościach starannie unika krwawego rozwiązania. Więźniowie zbuntowali się w Belle-Isle, chcieli podpalić gmachy więzienne, wojsko czekało cierpliwie, i dopiero wtedy kiedy zostało zaczepione, wyruszyło na powstrzymanie wybuchu. Z 15,000 powstańców wysłanych na galery, obecnie tylko 500 zostaje pod zamknięciem; rząd dotarł aż do ostatecznych krańców pobłażania, i ułaskawił wszystkich, których uwolnienie nie jest dla społeczeństwa szkodliwe.

Piotr Leroux dowodzi, że na 500 więźniów osadzonych w Belle-Isle, tylko 200 zostawało poprzednio pod zarzutem sądowym. 300 żadnéj nie cierpiało nigdy kary, a nie jeden z nich zasługuje na wysoką część i poważanie. Lecz są socyalistami, a chociaż nigdy nie mieli w ręku oręża, chociaż zawsze usiłowali powstrzymać wybuchy wojny domowéj, jednak rząd obawia się ich głosu, i woli trzymać ich w więzieniu, aniżeli dopuścić, aby piórem lub słowem, wpływali na rozwinięcie pojęć w narodzie. Izba nie zważając na interpellacye, przechodzi do porządku dziennego.

Pan Desmousseaux de Givré występuje z nowym zarzutem i w te słowa przemawia: „W lipcu r. b. ówczesny minister spraw wewn. przedstawił projekt do prawa w którym żądał kredytu na dokończenie nagrobku cesarza. Projekt odesłano do komisyi, która roztrząsnęła go starannie; 7go grudnia większość komisyi zgodziła się na osnowę wypracowanego sprawozdania, a kiedy to miało już być Izbie złożone, obecny minister s. w. cofnął projekt do prawa. Wprawdzie wolno rządowi cofać projekta, lecz czyliż godzi się unieważniać w ten sposób długie prace komisyi. Nie chcę wszczynać zatargów między rządem a Izbą, sądzę atoli, że sprawozdanie nie powinno pozostać w ukryciu. Pan Dupin którego radziłem się w tym względzie, uznał, że mam słuszność i nakazał złożyć rapport w archiwach Zgromadzenia; jeden dziennik zamieścił raport w swoich kolumnach, ztąd wywiązała się polemika, między nim a *Monitorem*. Ten ostatni dziwi się, że sprawozdawca komisyi, biorąc na uwagę olbrzymie rozmiary pomnika i dobór materyałów, nie wyprowadził wniosku, że przyznany pierwotny kredyt był dobrze użyty. Przeciwko temu wyrażeniu powstaje mowca, przytacza podobny wypadek z roku 1840 i zapytuje czy ministeryum Rzeczypospolitéj okaże się więcéj pobłażającém od monarchicznego gabinetu.“

Ferdynand Barrot: „Nie zdaje mi się, aby dzisiaj była stósowna chwila usprawiedliwiania się. Rząd przedstawi niezadługo projekt do prawa, przy którego rozbiorze będzie można wejść w szczegółowe roztrząśnięcie kwestyi. Wtedy gotów jestem odpowiedzieć na wszelkie uwagi i zarzuty. Wszakże winienem dotknąć w kilku słowach polemiki obrażającéj godność Zgromadzenia. Spór wszczęty między *Nationalem* i *Monitorem*, nie tylko dotykał odpowiedzialności ministrów, ale rzucał nawet plamę na honor tych ludzi, którzy zajmowali się budową pomnika. W tém nagle objawił się w *Nationalu* raport pana Alberta de Luynes. Nieznałem tego dokumentu a napotykając go w opozycyjnych dziennikach, nie sądziłem się obowiązanym do uważania go za akt urzędowy. Poprzedni mowca niesłusznie porównał obecny wypadek z kwestyą, która toczyła się w roku 1840. Wtedy *Messager* który był pod nadzorem rządu wyraził się w sposób nieprzyzwoity o Zgromadzeniu.

Głos z lewéj strony „Pod wysokim nadzorem.“

Ferdynand Barrot: tak jest pod wysokim nadzorem rządu (głośny śmiech po lewéj stronie). Wszak panowie poddaliście mi to słowo (nowe śmiechy). Gdyby artykuł zamieszczony w *Monitorze* zawierał obrazę dla Zgromadzenia, byłbym go cofnął i srogo skarcił redakcyą. Wiedziałem, że Izba rachunkowa sprawozdaniem swojem zatwierdziła poczynione wydatki. Naprożno szukałem tego raportu (tu mowca popełnia błąd gramatyczny który na obcy język przełożyć się nie da, z lewéj strony nowe śmiechy i szydercze docinki). Ależ mój Boże, panowie, często wytykacie błędy gramatyczne, nie zważając, że mowca nie zawsze może pozostać w szrankach gramatykalnych.

Albert de Luynes: Winienem odpowiedzieć na dwie uwagi pana ministra. Oświadczył on z mownicy, że znalazłszy mój raport w dziennikach, nie uważał go za akt urzędowy i dla tego mógł o nim mówić z lekceważeniem. Wszakże raport miał już barwę urzędową gdyż komisya przyjęła go 7 grudnia, i chciałem go złożyć Izbie, właśnie w chwili, kiedy p. minister oświadczył, iż cofa projekt do prawa. Pan Dupin, nakazał złożyć sprawozdanie w archiwum zkąd przeszedł do *Nationala* jako akt urzędowy. Daléj użala się p. minister, że niemógł znaleść raportu Izby rachunkowéj. Raport ten posiadała komisya i zwróciła go do archiwum.

Z prawéj strony słychać głosy *„przejdźmy do porządku dziennego,“* z lewéj: *„nie pozwalamy,“* Izba stanowi, że dyskusya jeszcze nie wyczerpnięta. Jen. Fabvictér i Lebredon mówią w tym samym duchu, co Albert de Luynes. P. Maissiat sekretarz komisyi donosi, że p. Duchâtel nie był powołany do usprawiedliwienia, chociaż kwestya głównie jego dotyczé. Kilku członków żąda wydrukowania raportu komisyi. Pan Faschereau domaga się, ażeby na końcu raportu było zamieszczone zdanie Izby rachuukowéj. Ferdynand Barrot opiera się wydrukowaniu raportu i przyrzeka złożyć komisyi potrzebne do wyjaśnienia sprawy, dokumenta. Izba odrzuca wnioski ministra i nakazuje wydrukowanie raportu. Pan de Montebello żąda, aby zdanie mniejszości komisyi było dołączone do raportu na co Zgromadzenie zezwala. Tak więc kwestya nie została rozstrzygniętą, lecz tylko odroczoną, nadmienić zaś wypada, że raport zamieszcza cierpką naganę dla pana Duchâtel, który miał sobie przywłaszczyć znaczną część funduszów na wystawienie pomnika przeznaczonych.

Wszystkie dzienniki zgadzają się, że minister sp. wewn. okazał na wczorajszém posiedzeniu Izby rażącą nieudolność, co pewnie przyspieszy jego upadek. Posłuchajmy, co mówi w tym względzie *la Presse*: „Pomnik cesarza o mało nie został grobem gabinetu. Pan Terdynand Barrot przemówił. Co za nieostrożność! Ministeryum wiedziećby powinno, na co go wystawia niewczesne zachcenie jego członków. Wszystkie klęski które spadają na gabinet mają źródło w jego wielomówności. Minister wojny zaledwie zdołał podnieść się z pod ciosu, którym go powalił pan Charras. Ministrowi sp. w. stokroć większe wydarzyło się nieszczęście, gdyż własném słowem zadał sobie ranę, tak jak dziecię które samo kaleczy się nożem. Z członków obecnego ministeryum ci tylko wychodzą obronną ręką, którzy nic nie mówią. I w istocie zdaje się, że polityczne zdrowie pp. Defossés i Lahitte ani razu niebyło na niebezpieczeństwo wystawione. A zatém ministeryum przemówiło co znaczy, że odniosło klęskę. Jednakże, nigdy nie sądziliśmy, aby rząd był zmuszony uciekać się do dwuznacznych i gminnych wyrażeń, które dziś wyszły z ust ministra s. w. Wykrętne a płaskie tłumaczenie niegodne jest narodowéj mownicy. Zgromadzenie czuło się poniżonem w oczach Francyi i Europy. Strzeżcie się, aby kraj nie odrzucił na wasze głowy swéj zniewagi, i pomnijcie, że Francya prędzéj zezwoli na fałszywe skierowanie rządu, niżeli na spodlenie go i pokrycie śmiesznością.“

Niektóre dzienniki zapewniają, że ministeryum zostanie wkrótce zmienione. Prezydent miał naradę z Juliuszem Favre i Emilem Girardin, skąd wnoszą niektórzy, że sławny mowca opozycyjny i jeden z pierwszych publicystów francuskich wejdą do składu nowego gabinetu. Wszakże przypuszczenie to nie zdaje się prawdopodobnem, gdyż tak p. Favre, jako i Girardin mają licznych nieprzyjaciół w większości sejmowéj, która rządzi Bonapartém, mimo jego woli i wiedzy. Ludwik Napoleon chce cofnąć dwa projekta do prawa, tojest o merach i wiejskich nauczycielach. Za drugim bardzo obstaje p. Parieu minister oświecenia, skąd może wyniknąć nowy powód do sporu i rozwiązania gabinetu.

Kraków. Powzięliśmy wiadomość, iż P. Ignacy Krzyżanowski nasz rodak, krakowianin, znany z pięknego talentu i prac w zawodzie kompozycyi muzycznéj; wyjeżdzając za granicę dla dalszych widoków, ma zamiar w tych dniach dać Koncert pożegnalny i wieczór muzykalny w teatrze krakowskim. Z upragnieniem wieczoru tego i doniesień o wyborze sztuk, oczekiwać będziemy; w przekonaniu iż światła publiczność krakowska dawszy niedawno dowód swego współczucia dla panny Fryben, i p. Krzyżanowskiemu ziomkowi pełnych nadziei, nieomieszka również okazać swego zamiłowania. [395]

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 31 grud. Banknoty 95. — Pruski kurant $4\frac{1}{2}$ — Imperyały ros. 34 20. — Ruble srebrne nowe. — Dukaty złp. 20 5. — Listy zastawne Król. Polsk. $99\frac{1}{2}$.
Wywóz złota i srebra z Królestwa Polskiego pozwolony.

Kurs wiédeński z dnia 28 grudnia. Metaliki $95\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $83\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiédeńsk. 1182. — Akcye Kolei żel. $109\frac{1}{4}$. Dukaty austr. $20\frac{1}{4}$. Srebro $12\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 29 Grudnia. Banknoty austr. $91\frac{5}{12}$. Polskie papiery 96. — Listy zastawne Król. Polsk. 96. — Akcye koleiżel. Krako.-górno-szląs. 69.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 24 grudnia 1849 roku.	I. Gatunek. od zp	od gr	do zp	do gr	II. Gatunek. od zp	od gr	do zp	do gr	III. Gatun. od zp	od gr	do zp	do gr
Korzec pszenicy	—	—	26	—	—	—	23	15	—	—	—	—
„ żyta	—	—	18	—	—	—	16	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	17	15	—	—	15	27	—	—	14	—
„ owsa	—	—	11	—	—	—	10	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	34	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Lnicy	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	4	6	—	—	3	—	—	—	2	—
„ słomy	—	—	2	24	—	—	2	—	—	—	1	21
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec Marchwi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Buraków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Karol Wolański.* *Andrzéj Kochanowski.*

Kommissarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

Dla PP. Abonentów Czasu w Krakowie.

Mając na uwadze wygodę pp. Abonentów miejscowych, postarano się, aby od Nowego Roku osobni roznosiciele z Expedycyi wprost do domu im Dziennik „Czas“ przynosili. Życzący sobie korzystać z tego urządzenia, dopłaci do **prenumeraty kwartalnéj** 1 złp., do **miesięcznéj** 12 gr. Uprasza się o dokładny adres pomieszkania.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia *od*	*do*
29	2	26" 9'''. 55.	— 5°. 3.	1'''. 27.	połudn. słaby	pochmurno			
„	10	„ 9. 59.	— 5. 4.	1. 26.	wschodn. „	„		— 6°. 5.	— 4°9
30	6	„ 9. 94.	— 5. 2.	1. 28.	„ „	„			
„	2	„ 11. 68.	— 3. 0.	1. 39.	ppł.zach.słaby	pochmurno	śnieg		
„	10	27 1. 27.	— 4. 3.	1. 27.	połudn. słaby	„	„	— 5.°2	— 2. 8
31	6	„ 3. 00.	— 5. 2.	1. 28.	zpł.zach. „	pogoda z chm.			

W DRUKARNI CZASU.